Nr. 251. We Lwowie czwartek dnia 1 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kryzys węgierska.

Lwów 31 maja.

W *W. Allg. Ztg.* czytamy:

„Z bezwzględnie warygodnego źródła dowiadujemy się, że w węgierskiem życiu politycznem spodziewać się należy wydarzeń, o których możliwości do niedawna jeszcze mocno wątpiono.

Sfery miarodajne przyszły do przekonania, że krwawy epizod, który sprowadził śmierć jednego z najwybitniejszych obrońców ugody z r. 1867, nie był zdarzeniem przypadkowem. Przypisują mu znaczenie symptomatyczne, gdyż powodem śmiertelnego pojedynku była kontrowersja polityczna. Skoro tylko namiętności polityczne na Węgrzech wzburzą się, pojedynki są na porządku dziennym. Niestety nie ulega wątpliwości, że koalicja wytęży teraz wszystkie swe siły, by to wzburzenie, jakie opanowało parlament, przenieść na kraj cały. Z drugiej strony, usiłuje koalicja wpłynąć na partję liberalną, by ta zajęła stanowisko przeciwne ministerstwu urzędniczemu. Ze strony koalicji wskazują na to, że baron Fejervary był przez lat dziesiątki kierującym członkiem partji liberalnej i dlatego niemożliwem jest obecnie utrzymanie iluzji, że partja liberalna obcą jest planowi rządzenia bez parlamentu.

Od soboty mnożą się istotnie oznaki wskazujące na to, że partja liberalna nie będzie dłużej w stanie stawić opór naciskowi położenia i wabikom ze strony partyj innych, tak, że na wypadek zamianowania ministerstwa urzędniczego, spodziewaną jest wielka secesja.

Te szczegóły, mają przyspieszyć wykonanie planu, jaki w decydującem miejscu przedłożyli wybitni politycy węgierscy. Plan ten poleca rozwiązanie węgierskiej Izby posłów, jako jedyny środek, za pomocą którego da się uratować partje roku 67 i który umożliwi zebranie zdrowej koalicyjnej większości. Dyssydenci i partja Banffy'ego, ugrupowałaby się po wyborach przy partji liberalnej, już choćby dla tego tylko, by zejść z pochyłości, na jaką koalicja ich wprowadziła.

Mówią więc, że nowy gabinet rozpocznie swoją czynność od rozwiązania poselskiej Izby".

Przyczyny klęsk rosyskich.

Publicyści rosyjscy zastanawiają się nad tem, co jest właściwym powodem tylu ustawicznych klęsk rosyjskich na terenie wojny. Na jedno z takich pytań, objawionych w *Rusi*, odpowiada jeden z wyższych oficerów armji czynnej, dowódca pułku, uczestnik sztabu generalnego, czynny we wszystkich dotychczasowych poważniejszych bitwach.

„W warunkach, w jakich się obecnie znajdujemy — pisze oficer ów — najidealniejszy sztab generalny nic nie pomoże. W sztabie generalnym, przypuśćmy, obmyślano wszystko, uplanowano, obliczono; idzie tylko o to, aby całość zastosowała się do tych planów i obliczeń. Jakże jednak można marzyć o tem, gdy w chwili najkrytyczniejszej nasi szeregowcy, skutkiem braku najelementarniejszego zrozumienia rzeczy, rwą przewodniki telegraficzne i telefoniczne, by kawałkiem drutu umocować opadające z nóg obuwie lub związać snopek gaolanu? Wypadki takie nie są wyjątkowymi, zdarzają się często. Opowiadanie Czechowa o człowieku, który idąc obok plantu kolejowego „zabrał" kilka śrub od szyn, czem spowodował rozbicie się pociągu — a uczynił to bez żadnej złej myśli — nie jest bynajmniej wytworem fantazji.

„Sztab generalny zarządza rekonesans w wielkich rozmiarach. Każdy profan wie, jak ważną to jest rzeczą w operacjach wojennych. Lecz cóż wart jest taki rekonesans, w którym cała masa wywiadowców, nie umiejących ani czytać, ani pisać, nie potrafi nawet rozróżnić oddziałów wojska własnego, nie mówiąc już o wojsku przeciwnika. Czy taki rekonesans jest w stanie wykonać zadanie trudne i skomplikowane, jakiego domaga się teorja wojny. Zarzucają nam brak map dokładnych. Wyobraźmy sobie, że każdy z podoficerów ma najdokładniejszą mapę; niema jednak pomiędzy nimi ani jednego, któryby według mapy takiej mógł się dokładnie zorjentować; będzie ona dla niego zawsze książką zamkniętą, zapieczętowaną.

„W krwawej bitwie 3 marca pod Lanszanpu wojsko rosyjskie zajęło tę miejscowość kosztem znacznego wysiłku. Wyparliśmy Japończyków, idziemy dalej. Aliści po upływie 20 minut widzimy, że Lanszanpu nietylko znajduje się ponownie w rękach japońskich, ale w mgnieniu oka zamienione zostało w pozycję ufortyfikowaną. Powtórny atak spotkał się z tak zaciętym, a skutecznym oporem, że trzeba było się cofnąć. Jak się to stało? W sposób bardzo prosty. Kilkunastu Japończyków z przednich straży wpadło do wsi; zorjentowali się w tej chwili w sytuacji, bez rozkazów oficerskich. Przy pomocy tasaków porobili strzelnice w ścianach domów, pokopali wały maleńkie, ale skuteczne. Za nimi przyczołgali się inni, znalazło się kilka dział maszynowych, wreszcie, na końcu przybył... oficer, gdy już wszystko było gotowe i zajęli wieś, zajęli ją na stałe. Zupełnie to samo stało się pod Liszinpu. U nas, do przeprowadzenia takiej operacji, niezbędnym byłby oficer sztabu generalnego, któryby dał rozkazy, należałoby wezwać oddział saperów, potrzeba byłoby wymienić szereg raportów, bo bez pisania — nic!...

„Brak jakiejkolwiek samodzielności, oto główny winowajca — kończy pułkownik swą odpowiedź. Nie można jej żądać od szeregowców, bo i oficerowie jej nie mają. Nie brak nam bohaterów, ludzi pełnych poświęcenia, ale nie mamy takich, którzyby mieli myśl własną i własną inicjatywę. A na wojnie to rzecz najgłówniejsza".

Śmiertelny pojedynek poselski.

Podaną telegraficzną wiadomość o śmierci hr. Keglevicha w pojedynku z posłem Hentzem uzupełniają wiedeńskie dzienniki następującymi szczegółami:

Na posiedzeniu węgierskiego parlamentu 27 b. m. miał poseł opozycji Ludwik Navay mowę, którą partja przeciwna przerywała licznymi wybuchami śmiechu. Wtedy jeden z przyjaciół politycznych mowcy powstał zniecierpliwiony i nazwał takie postępowanie niegodnem. Na to hr. Keglevich, który stał obok Hentza, czując się tą uwagą dotkniętym, miał mu powiedzieć „ośle", Hentz odpowiedział: „ty spensjonowane bydlę!". Według innej wersji, scena rozegrała się w kuloarach parlamentu podczas pauzy. Skutkiem tego zajścia posłał Hentz hr. Keglevichowi świadków w osobach posłów Franciszka Buzatha i Stefana Szabo. Wyzwany wziął na sekundantów hr. Jerzego Karoly i byłego posła Aureliego Münicha. Świadkowie obydwu stron uradzili pojedynek na pałasze pod najcięższymi warunkami.

Według relacji Stefana Szabo, miał on ze swoim towarzyszem wyzwać hr. Keglevicha w imieniu Hentza „na pałasze do pierwszej krwi". Lecz sekundanci hr. Keglevicha zażądali obostrzenia warunków: pojedynku na pałasze aż do niemożliwości dalszej walki, z pchnięciami.

W poniedziałek 29 b. m. o 9 rano zeszły się obie strony w sali fechtunkowej Fodora. Hr. Keglevichowi towarzyszył do pomocy lekarskiej dr. Koszta, Hentzowi dr. Widder. Po zwykłej w takich wypadkach przemowie kierownika pojedynku, zachęcającej do zgody, gdy na nią nie przystano, rozpoczął się pojedynek. Hr. Keglevich natarł pierwszy kilkakrotnie, lecz przeciwnik sparował cięcia. W ponownym ataku odsłonił się hr. Keglevich, a ponieważ Hentz nie ustąpił i trzymał pałasz wyciągnięty, nabił się hr. Keglevich sam na oręż przeciwnika. Żelazo przebiło serce i wyszło pod łopatką na wylot. Ranny zmarł natychmiast.

Hr. Stefan Keglevich urodził się w Wiedniu w roku 1840, gdzie ojciec jego Jan piastował wysoki urząd. Hr. Stefan służył w wojsku. Opuścił je w stopniu porucznika po wojnie włoskiej. W roku 1865 wybrany został posłem do parlamentu i przyłączył się do partji liberalnej. Był on założycielem lub uczestnikiem wielu finansowych instytucyj. — Stworzył szkoły rolnicze i wydał znaczne sumy na szpitale i budowę szkół. W 1884 roku znowu został wybrany posłem do parlamentu, którą to godność dawno był złożył. Początkowo był „dzikim" następnie przyłączył się do liberałów. W roku 1885 został intendentem Opery i teatru narodowego w Peszcie. Porobił bardzo ważne ulepszenia w obu tych instytucjach i postawił je na europejskim poziomie, lecz z powodu ogromnych wydatków, jakie to pociągnęło za sobą, został po dwu latach odwołany. Przez jakiś czas pracował publicystycznie. Liczne przedsiębiorstwa nadwyrężyły jego fortunę tak dalece, że, nie posiadając odpowiedniego censusu majątkowego, musiał opuścić Izbę magnatów, ale cesarz mianował go dożywotnim członkiem tej Izby. W roku 1896 został ponownie intendentem nadwornych teatrów i piastował ten urząd przez sześć lat ku wielkiemu niezadowoleniu personalu, bo tym razem zaprowadził system oszczędnościowy. Hr. Stefan Keglevich był w całym kraju osobistością znaną. Należał do ludzi wykształconych i miał bardzo wyrobiony smak artystyczny. O drze Karolu Hentzu niewiele wiadomo. Urodził się w 1877 roku. Skończył uniwersytet w Peszcie. Przy ostatnich wyborach został posłem do parlamentu ze stronnictwa ludowego.

Wielka klęska Rosjan na morzu.

Dziś rano donieśliśmy już, iż wiadomość o klęsce Rożdestwieńskiego zrobiła wielkie wrażenie na carze. Przygnębiła go tak, iż zachorował, dostał gorączki i musiał położyć się do łóżka. *Zeit* donosi, iż wczoraj po Londynie krążyła pogłoska, że cara tak przygnębiła wiadomość o klęsce, iż popełnił zamach samobójczy.

Ile prawdy jest w tej pogłosce, nie wiadomo, tembardziej, że tak londyńska ambasada rosyjska, jakoteż angielskie ministerstwo spraw zagranicznych odmawiały wszelkich wyjaśnień. Zdaje się atoli, iż pogłoska ta nie jest prawdziwą. Taka sama wieść krążyła także po pogromie mukdeńskim, ale okazało się, iż nie było w niej ani słowa prawdy. Zaprzecza jej także umieszczony później telegram z Londynu, który donosi, iż wczoraj pod przewodnictwem cara odbyła się w Carskiem Siole wielka narada nad tem, czy należy wojnę dalej prowadzić, czy też zawrzeć pokój. Wynik tej konferencji niewiadomy. Zdaje się atoli, że tak car, jak i sfery dworskie będą chciały wojnę dalej jeszcze prowadzić. Natomiast ludność Petersburga i całej Rosji pragnie bezzwłocznego zakończenia wojny.

Wczoraj, gdy cenzura pozwoliła dziennikom donieść prawdę o klęsce, natychmiast rozpoczęły się na ulicach Petersburga demonstracje za zaniechaniem wojny. W demonstracji wzięli także udział majtkowie z tych statków, które pozostały jeszcze w Kronsztadzie. Robotnicy, zajęci w bałtyckich warsztatach okrętowych, wydali proklamację, w której żądają zaprzestania wojny i oświadczają, iż nie będą pracowali dopóty, póki rząd nie zgodzi się na rozpoczęcie rokowań pokojowych. Gdyby rząd postanowił prowadzić dalej wojnę, robotnicy grożą strejkiem w całej Rosji.

Jak się ta kwestja ułoży, niewiadomo, podnieść atoli należy, iż pogłoski o rokowaniach pokojowych znowu się pojawiły. Z Nowego Jorku telegrafują nam, iż wczoraj w departamencie spraw zagranicznych w Waszyngtonie pojawili się posłowie: francuski i japoński. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie i sądzą, iż Francja i Stany Zjednoczone podejmą się pośrednictwa pokojowego. Również zwraca uwagę fakt, iż amerykański sekretarz stanu Hay bawi w Paryżu i koła polityczne sądzą, że również usiłuje działać w sprawie pokoju. Wątpliwem jest, czy usiłowania te dadzą rezultat, bo jak donosi nam telegram z Petersburga, car pragnie dalszej wojny, wierząc niezachwianie w ostateczne zwycięstwo Rosji.

O losie Rożdestwieńskiego ciągle nadchodzą sprzeczne wieści. Jeden telegram doniósł, iż zginął, drugi, że dostał się do niewoli, a z Petersburga donoszą, iż żona jego otrzymała od niego z Władywostoku telegram, donoszący, że on się tam już znajduje i jest ranny w plecy, brzuch i głowę. Która z tych wieści prawdziwą, trudno rozstrzygnąć. Dziś jeszcze wśród wszystkich doniesień o bitwie panuje chaos, dopiero za kilka dni będą znane dokładnie wszelkie jej szczegóły.

Również o admirale Felkersamie istnieją dwie wersje. Według jednej, miał się on dostać do niewoli japońskiej, według drugiej, miał zginąć wraz ze swym statkiem. Dotychczas z całą stanowczością stwierdzony jest tylko fakt że Niebogatow znajduje się w niewoli u Japończyków.

O szczegółach bitwy i o zdobyczach japońskich otrzymujemy jeszcze następujące wiadomości: Japończycy, uderzywszy gwałtownie na flotę rosyjską, przełamali jej linję i wskutek tego wprowadzili ogromny zamęt w bojowy szyk rosyjski, sprawiony nadzwyczaj niedołężnie. Również i ucieczka okrętów rosyjskich nastąpiła zbyt szybko, wskutek czego chaos jeszcze bardziej się powiększył. Komendanci statków rosyjskich stracili zupełnie głowę, prażeni ogniem działowym ze statków japońskich i rażeni torpedami. Wśród Rosjan utrzymuje się przekonanie, że Japończycy użyli w tej bitwie łodzi podwodnych i że właśnie te łodzie wyrządziły statkom rosyjskim najdotkliwsze szkody. Pewna grupa Rosjan wylądowawszy na wyspie Cuszima wywiesiła białą flagę. Tak samo 300 marynarzy rosyjskich wylądowało na wybrzeżu Korei i natychmiast poddali się Japończykom. Admirał Kamimura ściga uciekające wzdłuż wybrzeży japońskich statki rosyjskie.

Wielkie zdziwienie u Japończyków wywołało tchórzliwe zachowanie się marynarzy rosyjskich. Powiadają oni, iż flota Portu Artura biła się daleko odważniej, aniżeli marynarze Rożdestwieńskiego.

Dzienniki londyńskie donoszą, iż łupem Japończyków stały się nietylko statki rosyjskie, ale także kasy wojenne z kwotą kilku miljonów rubli w złocie.

Flota japońska szkody, które poniosła podczas bitwy, powetowała sobie z naddatkiem, *Times* donosi bowiem, że statki „Orel" i „Borodino" są niemal nieuszkodzone, tak, że mogły być natychmiast włączone do floty japońskiej i użyte zostaną w dalszych zaraz walkach przeciw Rosji. Inne statki, jak „Mikołaj I", „Apraksin" i „Semiawin", są wprawdzie uszkodzone, ale naprawa ich nie będzie zbyt trudną i w krótkim czasie będą one również włączone do floty japońskiej. Tak więc Japończycy nietylko nie ponieśli klęski, jak tego spodziewali się Rosjanie, ale nadto kosztem Rosji wzmocnili swą flotę.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Szczegóły o bitwie.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą ze Szangaju pod datą wczorajszą: Rosyjski okręt transportowy „Korea" i okręt do kładzenia min „Swir", przybyły dziś do Wusung. Załoga „Korei" opowiada, że okręt ten opuścił cieśninę koreańską w sobotę o 8 wieczorem; bitwa zaczęła się w sobotę o 8 rano. Załoga widziała, jak tonęły okręty „Osłablja" i „Mikołaj I", skutkiem uszkodzeń, jakie zadały im miny, lub torpedowce podmorskie. (Wiadomo, że „Mikołaj I" *nie* zatonął, lecz został przez Japończyków zabrany. *P. R.*). Załoga zapewnia, że jeden japoński okręt wojenny stał w płomieniach i że widziała nadto dwa krążowniki japońskie tonące. Walka najgwałtowniejsza była między godz. 2 a 6 popołud. Dalej opowiada załoga „Korei", że w pierwszej godzinie walki trzy japońskie okręty tonęły, ogółem zaś zatonęło 8 japońskich okrętów wojennych (?). „Korea" jest bardzo uszkodzona.

Oba rosyjskie okręty otrzymały rozkaz opuszczenia portu, albo zdjęcia flagi rosyjskiej. Konsul rosyjski zaprzecza, jakoby statek „Swir" był na terenie walki morskiej.

Londyn. Do *Daily Express* donoszą z Kobe: Rybacy japońscy przywieźli na ląd znaczną liczbę Rosjan, których spotkali na łodziach i na szczątkach rozbitych okrętów. Rosyjscy marynarze ci opowiadają, że pociski japońskie były bardzo dalekonośne i skutkiem tego wyrządziły ogromne spustoszenie wsród okrętów rosyjskich; natomiast ogień rosyjski nie był tak skutecznym. To było przyczyną, iż flota rosyjska tak prędko straciła odwagę i że na okrętach rosyjskich zapanowała panika, która się jeszcze wzmogła po ataku torpedowym admirała Togo. W licznych wypadkach rosyjscy marynarze bez powodu i bez rozkazu rzucali się do łodzi.

Do tegoż pisma donoszą ze Szangaju: Rosyjski okręt transportowy „Korea" przybył do Wusung. Jest on znacznie uszkodzony. Wszystkie łodzie są przestrzelone. Kapitan okrętu donosi, że z początku walki znajdowała się „Korea" w bliskości floty wojennej, a po pierwszem uszkodzeniu zdołała jeszcze ujść.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi, że komendanta rosyjskiego pancernika „Admirał Nachimów", jakoteż innego oficera tego samego okrętu, Japończycy znaleźli w stanie zupełnego wyczerpania na morzu i wzięli do niewoli,

Zatonięcie „Gromoboja".

Londyn. Do *Daily Express* donoszą z Tokio pod datą dzisiejszą: **Krążownik „Gromoboj" z 800 ludźmi na pokładzie, który opuścił był Władywostok, widocznie w zamiarze połączenia się z flotą bałtycką, natknął się na minę japońską i zatonął wraz z całą załogą.** Morze było niespokojne.

Pismo dodaje do tej wiadomości, że są pewne dane do przypuszczenia, iż **admirał Skrydłow znajdował się również na pokładzie „Gromoboja"**, albowiem trzy dni temu zapowiedział, że chce wyruszyć na morze i że krążownik „Rossja" ma mu towarzyszyć.

Wersje o Rożdestwieńskim.

Londyn. Do *Daily Mail* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Gdy okręt „Kniaź Suworow" zaczął tonąć, przewieziono Rożdestwieńskiego na inny okręt. Koło Fumi wzięto go do niewoli japońskiej. Jest on ciężko ranny w ramię.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Rożdestwieński podczas bitwy został zraniony w lewe oko i poddał się.

Rozbitki.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, iż krąży tam wiadomość, jakoby z eskadry Rożdestwieńskiego przybyło do Władywostoku 12 statków rozmaitego typu.

Londyn. *Standard* donosi z Szangaju, że małe opancerzone krążowniki rosyjskie w 30 b. m. wpłynęły do portu. Sześć statków rosyjskich transportowych w Wusung zgodziło się na rozbrojenie i internowanie.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Szangaju pod datą 30 bm., że przybył tam jeden statek rosyjski, który uszedł z bitwy w cieśninie korejskiej. Oczekują tam przybycia dalszych statków floty bałtyckiej. Wszystkie będą one natychmiast rozzbrojone.

Pogłoska o rokowaniach pokojowych.

Londyn. O stanowisku Niemiec w będącej dziś na pierwszym planie sprawie pokoju, zajmującej uwagę rządu amerykańskiego i kół dyplomatycznych, donosi *Morning Post* z Waszyngtonu co następuje: Cesarz Niemiec zawiadomił prezydenta Stanów Zjednoczonych, że sprzeciwia się projektowi zwołania międzynarodowego kongresu dla omówienia warunków pokoju między Rosją i Japonją, jest raczej za tem, aby to zostawić wyłącznie obu tym mocarstwom.

Cesarz Wilhelm obawia się bowiem stawiania sprawy na kongresie międzynarodowym gdyż ewentualne mocarstwa mogłyby ewentualnie skorzystać ze sposobności by osięgnąć jakieś egoistyczne cele.

Mogłoby przyjść do zatargu. Cesarzowi niemieckiemu szczególnie chodzi o to, by Chiny nie padły ofiarą pokoju. Przed kilku dniami słychać było w Waszyngtonie, że sekretarz stanu Hay, również sprzeciwia się zamiarowi zwołania międzynarodowej konferencji pokojowej.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* donosi, iż Japończycy proponują już warunki pokojowe i żądają $3^1/_2$ miliarda franków odszkodowania wojennego.

Admirałowie w niewoli.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent *Daily Mail* donosi z Tokio, iż potwierdza się wiadomość, że admirałowie Rożdzestwieński, Felkersam i Nebogatów znajdują się w niewoli japońskiej.

Plany Japończyków.

Londyn. *Pal Mal Gazette* donosi, że pierwszym celem ekspedycji morskiej japońskiej będzie zagarnięcie Sachalinu, który jest zupełnie odsłonięty. Władywostok jest również nie do utrzymania, gdyż może być wskutek blokady japońskiej zupełnie ogłodzony.

Odwołanie zamówień.

Hamburg. (Tel. wł.) Przed dwoma tygodniami zamówił rząd rosyjski u tutejszych finansistów dostawę węgla angielskiego przez niemieckie porty do Libawy dla czwartej eskadry rosyjskiej. Nagle rząd zamówienia te cofnął, co wywołało tu wielką sensację.

Wielka rada wojenna.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą tu, iż wczoraj w Carskiem Siole, car, ministrowie, wielcy książęta i członkowie r-

dy wojennej odbyli wielką naradę, aby zastanowić się nad tem, czy wojna ma być dalej prowadzoną, czy też ma być zawarty pokój. Wynik narady nieznany.

Berlin. (Tel. wł.). Berliński reprezentant *Daily Express* donosi, że zamiarem cara i rosyjskich sfer dworskich jest dalsze prowadzenie wojny. Wysłano też dalsze posiłki do Mandżurji. Sfery dworskie są przekonane, że ostateczne zwycięstwo będzie po stronie Rosji.

Z caratu.

Strejk w seminarjum w Archangielsku.

Korespondent dziennika *Siewiernyj Kraj* donosi z Archangielska, że 69 strejkujących uczniów seminarjum duchownego wydalonych zostało od jesieni. Dnia 1 maja uczniowie i uczenice średnich zakładów naukowych w Archangielsku, przeważnie słuchacze seminarjum, razem ze studentami i studentkami zebrali się na wiec za miastem. Obecnych było 150 osób. Zgromadzeni udali się następnie do miasta z czerwonymi sztandarami i ze śpiewem. Policja powstrzymała się od zwykle w takich razach przedsiębranych środków. Za to przedsięwzięto środki zapobiegawcze. Postawiono oddział żołnierzy, urządzono punkta obserwacyjne; pochód oglądali gubernator, pułkownik żandarmski i prokurator. Chodzą pogłoski o represjach ze strony władzy szkolnej względem uczniów, biorących udział w manifestacji. Tego samego dnia odbył się na drugim końcu miasta wiec robotników, na który zebrało się około 200 osób.

Automaty do proklamacyj.

Czytamy w *Petersb. Wiedomostiach*: Wieczorem dnia 22 maja, podczas gdy tłum publiczności spacerował w ogrodzie taurydzkim w Petersburgu, z bocznej alei usłyszano huk wybuchu. Wybuchła mała skrzyneczka, z której posypało się 30 proklamacyj na kartkach rozmaitego koloru. Zanim publiczność ochłonęła z pierwszego wybuchu, dał się słyszeć drugi w innej alei. — Znów wybuchła mała skrzyneczka, z której posypało się 30 proklamacyj na kartkach: czerwonych, niebieskich, białych i fioletowych. — Za chwilę nastąpił trzeci wybuch. Policja wraz ze służbą ogrodową zaczęła szukać po wszystkich alejach ogrodu i udało się im znaleźć jeszcze całą skrzyneczkę. Z wielkiemi ostrożnościami podniesiono skrzyneczkę i zaniesiono do kantoru ogrodu, aby zbadać zawartość. Ledwie jednak zaniesiono ją do kancelarji, wybuchła, pokój zapełnił się dymem i cała podłoga pokryła się proklamacjami.

Wybuch był tak silny, jak strzelanie z kilku karabinów naraz. W skrzynce znaleziono płyn, dotychczas niezbadany. Skrzyneczkę wraz z proklamacjami oddano tajnej policji.

Warszawa. (Tel. pr.). *Kurjer Warszawski* pisze, że w przyszłym tygodniu przy ministerstwie skarbu rozpoczną się prace i narady z udziałem przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i wojny, nad złagodzeniem istniejących przepisów o przechodzeniu przez granicę mieszkańców nadgranicznych w interesie gospodarstwa, handlu i t. p.

Z Królestwa.

Echa pogromów.

W trzecim dniu pogromów, dnia 26 maja, jak donosi *Warszawski Dniewnik*, w cyrkule bielańskim tłum izraelitów, dowiedziawszy się, że niejaki A. Pianka (Nalewki 15) nabył od złodzieja z ulicy Niskiej stół i kredens, zażądał wydania tych mebli i zniszczył je doszczętnie. W cyrkule powązkowskim ciężko raniono nożem niejakiego B. Jaskurzyńskiego, którego miano za złodzieja. W cyrkule wolskim tłum izraelitów ścigał złodzieja zawodowego, Kleinmana, i dogoniwszy go w domu nr. 14 przy ul. Krochmalnej, zadał mu kilka ciężkich ran nożami. W cyrkule jerozolimskim rozbito dwa mieszkania przy ulicy Złotej i dwa na Wielkiej. Aresztowano sześć osób, z których cztery oskarżono o rabunek. W cyrkule łazienkowskim rozbito jedno mieszkanie przy ulicy Mokotowskiej, jedno w alejach Ujazdowskich, jedno na Koszykowej, a pogromowi towarzyszył rabunek. Aresztowano czterech ludzi. Wymienione mieszkania nie były zajmowane przez upadłe kobiety. W cyrkule nowoświatowym, przy ul. Zgoda 2 mieszkania, Szpitalnej 2, Wróblej 1, Nowym Świecie 1, Hortensji 1, Wareckiej 1, Chmielnej 2. W niektórych z tych mieszkań nie mieszkały wcale kobiety, oddające się rozpuście. Aresztowano 22 osób, z tych dwie za kradzież przy pogromie. W cyrkule mokotowskim rozbito przy ul. Wspólnej 5 mieszkań; po jednem przy ulicach św. Barbary, Sadowej, Kaliksta, Pięknej, Chmielnej, Wspólnej i Nowogrodzkiej; po dwa przy ul. Kruczej, Koszykowej i Żórawiej; i tu kilka mieszkań rozbito „przez pomyłkę".

W związku z ostatnimi wypadkami w kołach robotniczych warszawskich z inicjatywy jednej z grup działających, powzięto szlachetny zamiar przygarnięcia upadłych kobiet, w celu wydobycia tych nieszczęśliwych z przepaści upadku i zależności od ohydnego otoczenia. Pragnące więc wstąpić na drogę poprawy, będą przyjmowane przez uczciwe rodziny robotnicze, ażeby ulegając dobremu wpływowi, wziąć się zarazem do pracy. Grupa wzmiankowana do czasu znalezienia każdej kandydatce odpowiedniej pracy, zobowiązała się płacić na jej utrzymanie poszczególnej rodzinie robotniczej rb. 10 miesięcznie. Fundusz ma być zebrany w drodze składek.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Zjazd gubernatorów.

Warszawa. Do Warszawy zjechali się gubernatorzy wszystkich 10ciu gubernij Królestwa Polskiego na narady pod przewodnictwem generał gubernatora warszawskiego. Pierwsze posiedzenie z udziałem również dyrektora kancelarji generał-gubernatora kamerjunkra Jaczewskiego, odbyło się onegdaj w Zamku.

Na porządku dziennym narad znajdują się różne sprawy administracyjne i sprawy, związane z opracowaniem projektu dla samorządu ziemskiego.

Ustąpienie Maksymowicza.

Warszawa. Onegdaj wieczorem obiegała miasto pogłoska, iż generał-gubernator Maksymowicz zamierza podać się do dymisji. Będzie to ostatecznem potwierdzeniem jego słów, wyrzeczonych do korespondenta *New. Jork Heralda*, iż uważa swoją pozycję za bardzo trudną i niebezpieczną.

Zamach na policjanta.

Łódź. W poniedziałek o 11 wieczorem na ul. Zarzewskiej wystrzałem z rewolweru zabito rewirowego Kołoduchina. Sprawca zbiegł.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Okazuje się, że przecież br. Feyerwary, chce podjąć się utworzenia gabinetu. Półurzędowe zaprzeczenie pojawiło się w tym celu, aby odwrócić od niego uwagę i ułatwić mu złożenie gabinetu. Czy mu się to atoli uda, niewiadomo.

Neutralność Francji.

Paryż. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłosce, jakoby rząd japoński domagał się od Francji odszkodowania za naruszenie neutralności.

Roosevelt ostrzega Amerykę.

Brooklyn. Przy odsłonięciu pomnika zmarłego generała Slocum, prezydent Roosevelt wygłosił mowę, w której podniósł konieczność silnej floty i rzekł, że ponieważ Ameryka wzrosła w siłę, to mowca ma nadzieję, że wzrośnie także roztropność jej i że będzie ona unikała tego, coby mogło obrażać inne narody. Zarówno naród amerykański, jak poszczególni obywatele, powinni strzedz się, żeby nie mówić źle o innych narodach i rasach. Najpewniejszą drogą, prowadzącą do nieszczęścia narody, żyjące w dostatku, jest ta, że bywają one agresywne, ale nie są dostatecznie uzbrojone. Być w słowach agresywnym, a nie być dostatecznie uzbrojonym, prowadzi naród nietylko do nieszczęścia, ale naraża go także na pogardę ludzką.

Rzekomy zamach na Alfonsa XIII.

Paryż. (Ag. Havasa). Pogłoska o usiłowanym zamachu na króla Alfonsa powstała skutkiem tego, że jakiś człowiek, który podaje się za sekretarza związku złotników, wzniósł podczas przejażdżki króla po Bois de Boulogne obelżywy okrzyk, skierowany przeciw królowi, a następnie wyciągnął z kieszeni sztylet. Człowieka tego aresztowano.

Przez cały dzień panował ruch bardzo ożywiony. W rozmaitych punktach miasta komunikacja była przerwana. Wieczorem główne ulice były wspaniale iluminowane.

Król nadał prezydentom senatu i Izby deputowanych, jakoteż prezydentowi ministrów Rouvierowi i innym członkom gabinetu, wysokie odznaczenia.

Wystawa Marjańska.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 10 rano arcybiskup warszawski ks. Popiel otworzył wystawę Marjańską, urządzoną w gmachu Muzeum przemysłu i handlu.

Wiedeń. Dyrekcja policji zabroniła urządzenia uroczystości Związku „Sokołów" (czeskich) z Dolnej Austrji w Wiedniu.

KRONIKA.

Lwów 31 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +21° R. Pogoda.

Wybory do Rady miejskiej. W dniu dzisiejszym odbywa się wybór uzupełniający 10 członków Rady miejskiej we Lwowie na okres 6 letni. Wybory dotychczasowe miały przebieg mdły o czem świadczą następujące cyfry:

W sali I na 2086 wyborców z kartami legitymacyjnemi od nr. 1—2086 oddało swe głosy 431 wyborców.

W sali II na 2085 wyborców z kartami legitymacyjnemi od nr. 2087 do 4172 oddało swe głosy 310 wyborców.

W sali III na 2085 wyborców z kartami legitymacyjnemi od nr. 4173 do 6258 oddało swe głosy 239 wyborców.

W sali IV na 2085 wyborców z kartami legitymacyjnemi od nr. 6259 do 8344 oddało swe głosy 260 wyborców.

W sali V na 2085 wyborców z kartami legitymacyjnemi od nr. 8345 do 10.430 oddało swe głosy 378 wyborców.

W sali VI na 2126 wyborców z kartami legitymacyjnemi od nr. 10.431 do 12517 oddało swe głosy 354 wyborców.

Ogółem więc na 12517 uprawnionych do głosowania spełniło obowiązek wyborczy 1972.

Z życia towarzyskiego. W dniu 16-go czerwca b. r. o godz. 7½ w. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub panny Laury Jadwigi Strzelbickiej, córki pp. Kazimierza, starszego radcy magistratu i Stefanii z Zardeckich Strzelbickich, z panem Józefem Porębą kandydatem notarjalnym w Łańcucie.

† Jan Bielański, starszy inżynier kolei państwowych, brat młodszy p. Bolesława B. dyrektora Banku hipotecznego, zmarł 29 maja br. w Czortkowie w 48 roku życia, skutkiem ostrego zapalenia płuc. Technik niepospolitych zdolności, jako urzędnik, człowiek nieposzlakowanego charakteru i prawości, jako obywatel kraju patrjota gorący, zażywał zmarły powszechnej czci i sympatji zarówno wśród kolegów jak w szerokich kołach obywatelskich, które go bliżej znały. Nie dziwna przeto, że tak nagły a tak przedwczesny zgon śp. Jana B. wywołał bolesne, przygnębiające wrażenie i w naszem mieście, w którem on spędził ¾ części życia swojego i w którem pozostawił, gdy przed 12 laty pono, przeniesiono go na prowincję, jak najlepszą pamięć o sobie i swej zacnej poczciwej działalności. *R. i. p.*

Doroczny Zjazd Kółek roln. powiatu lwowskiego w połączeniu z wystawą ruchomą wyrobów krajowych staraniem Ligi przemysłowej we Lwowie odbędzie się jutro (1go czerwca) o godzinie 2 po południu, w salach ratusza miasta Lwowa (w salach byłego Muzeum przemysłowego). Porządek dzienny Zjazdu:

1. Zagajenie i sprawozdanie roczne z działalności Kółek rolniczych w powiecie lwowskim. (Referat dr. B. Dulęby). 2. O ogniotrwałem kryciu budynków na małej własności. (Referat p. Teodora Popławskiego). 3. Przemysł krajowy a Kółka rolnicze. (Referat p. Józefa Olszewskiego). 4. Sprawy Kółek rolniczych w powiecie lwowskim i sprawy dotyczące tegorocznej Ogólnej Rady Tow. Kółek rolniczych w Tarnopolu.

Popis wojskowego kursu z pożarnictwa. Wczoraj rano odbył się na dziedzińcu strażnicy pożarnej we Lwowie popis wojskowego kursu z pożarnictwa, którego instruktorem jest zastępca naczelnika straży pożarnej p. Eljasiewicz. Popis odbył się w obecności komendanta straży radcy Prauna, majora obrony krajowej Szaszkiewicza i grona oficerów. Ćwiczenia wykazały doskonałe rezultaty pod względem sprawności.

Komitet I krajowej leczniczej Kolonji rymanowskiej zawiadamia, że oględziny lekarskie dzieci, mających być przyjętymi na sezon w roku bieżącym, odbędą się w szkole męskiej im. Staszica (ul. Skarbkowska) chłopców 3 czerwca o godzinie 6 popołudniu (sobota), dziewcząt 2 czerwca o godzinie 6 popołudniu (piątek). Niestawienie się do oględzin powoduje nieprzyjęcie do Kolonji.

Z „Sokoła". Próby generalne ćwiczeń na zlot w Brodach przy muzyce odbywać się będą 5, 7, 9 czerwca, w sali „Sokoła" o godzinie 7 wieczorem. Druhowie chcący wziąć udział czynny w pochodzie, zgłoszą się dnia 8 czerwca o godzinie 8 wieczór w „Sokole" przy ul. Zimorowicza, celem przerobienia musztry.

Podniesienie pomnika Sobieskiego. Lwowski pomnik króla Jana III, stojący na wałach Hetmańskich — jak to niejednokrotnie podnoszono — ma za niską i za wąską podstawę. Gmina miasta Lwowa, jako fundatorka pomnika, sama także uznała, że należałoby go podwyższyć, ale jedyna dotąd próba przez wykopanie dokoła pomnika półmetrowego basenu, była półśrodkiem tylko. Inżynier miejski p. Wiśniewski zaproponował tymi dniami podniesienie pomnika o półtora metra. Ponieważ koszt takiego podniesienia pomnika Sobieskiego, wedle obliczeń inżyniera, byłby nieznaczny (około 3000 kor.), pomnik zaś przedstawiałby się wtedy o wiele korzystniej niż dziś, jest nadzieja, że rada miejska ową propozycję przyjmie.

Egzamin dojrzałości w IV gimnazjum we Lwowie odbył się dnia 22 do 26 maja pod przewodnictwem inspektora krajowego szkół Jana Lewickiego. Egzamin zdali: Karol Atlas, Mojżesz Brumer, Julian Carewicz, Stanisław Chorąży, Wincenty Czaprański, Jan Dąbrowski, Albert Degen, Febus Finkelstein, Wilhelm Fleiker (z odzn.), Henryk Friser, Stanisław Hilbricht (z odzn.), Jakób Hirschsprung, Piotr Jabłońskí, Adam Jaśkiewicz, Leopold Karasiński, Eugeniusz Krenzel, Leon Krypiakiewicz, Adam Patryn, Włodzimierz Pawlikiewicz, Benedykt Różycki, Józef Semis, Eugeniusz Smereka, Andrzej Stadnyk, Uszer Weinreb.

Krwawy dramat na ulicy Janowskiej. Ubiegłej nocy około godziny 2 nad ranem rozegrał się w górnej części ulicy Janowskiej krwawy dramat, którego ofiarą padł ojciec rodziny, śmiertelnie ugodzony strzałem rewolwerowym.

Przed ośmiu miesiącami zamieszkał w parterowym domku przy ulicy Janowskiej pod l. 43 Józef Ożga, liczący około 34 lat życia, robotnik, zatrudniony w browarze akcyjnym, człowiek gwałtowny i brutalny, który już od świąt Bożego Narodzenia w sposób wprost zwierzęcy obchodził się ze swą żoną, 27 letnią Katarzyną i dwojgiem dzieci, liczących od czterech do pięciu lat.

Jak zwykle, powrócił on wczoraj bardzo późno w noc, gdyż już po godzinie 1 po północy i bez żadnej przyczyny począł znęcać się nad żoną. Jęki męczonej kobiety obudziły śpiących już mieszkańców domku, którzy natych miast pospieszyli z pomocą, nieszczęśliwej ofierze nieludzkiego postępowania męża. Udało się wreszcie Katarzynie Weisbergerowej, żonie Jana, robotnika, wyrwać z rąk rozbestwionego męża, odchodzącą od przytomności, skutkiem zadanych razów kobietę, która schroniła się natychmiast do mieszkania Weisbergerów.

Aby raz już położyć koniec męczarniom niewinnej kobiety, postanowili sąsiedzi jej, a między tymi małżonkowie Weisbergerowie i Michał Nyrka, robotnik, zatrudniony przy kolei, zawezwać pomocy policji. Udali się na ulicę, by przyzwać stójkowego, który miał uwięzić Ożgę, i zaprowadzić go na inspekcję policji.

Widząc, iż to nieprzelewki, O. puścił się za nimi, a gdy widział, że pertraktacje nic już nie pomogą, wyjął z kieszeni rewolwer. Po chwili wśród ciemności nocy błysnął ogień. Padł strzał wymierzony do stojącej o kilka kroków od niego Katarzyny Weisbergerowej, która instynktownie pochyliwszy się naprzód, uniknęła kuli. Niestety na linji strzału w oddaleniu kilku kroków po przeciwnej stronie ulicy, na wysokości domu pod l. 68 stał Michał Nyrka, 34 letni robotnik przy kolei, żonaty, ojciec kilkuletniego dziecka. Kula trafiła go w górną część lewej klatki piersiowej.

Nyrka zalany krwią runął na ziemię.

Widząc to Ożga, rzucił się do ucieczki i przez podwórze domu pod l. 72 usiłował zbiedz w kierunku góry stracenia. Puszczono się za nim w pogoń. Wreszcie na dolinie przytrzymał go Jan Weisberger, który nie zważając na to, iż przytrzymany zmierzył się doń rewolwerem, rzucił się nań i ubezwładnił. Ujętego sprowadzono na dziedziniec domu, w którym mieszka i związanego oddano pod straż przybyłego patrolu 30 pp. z pobliskich koszar, nim przybyła na miejsce policja.

Śmiertelnie ranionego Michała Nyrkę, odwiozło pogotowie stacji ratunkowej do szpitala powszechnego. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Zwłoki noworodka liczącego 3 do 4 dni, które nie uległy jeszcze zepsuciu, jedynie tylko mają obgryzione nóżki przez szczury, znalazł dziś rano pod „złotym mostem" na Zamarstynowie robotnik miejski, Ludwik Ziółkowski. Zwłoki te przewieziono prawdopodobnie wraz z kałem z realności pod l. 27 przy ul. Zielonej gdzie czyszczono kanał. Policja wdrożyła śledztwo.

Oblany witrjolem. Pogotowie stacji ratunkowej odwiozło dziś do szpitala powszechnego po udzieleniu pierwszej pomocy K. Porwitza terminatora bednarskiego w pracowni B. Różyckiego, którego oblał nieznany mu z nazwiska czeladnik witrjolem.

Kronika krakowska. (Telefonem) Radzca dworu Karol Sośnicki, naczelnik dyrekcji okręgu skarbowego w Krakowie, kawaler orderu żelaznej korony III kl., urodzony w r. 1840, zmarł dziś rano w Krakowie na udar mózgowy. Zwłoki będą przewiezione w piątek do Stanisławowa.

Z Krynicy. Już ukazał się pierwszy numer *Krynicy* z daty 28 maja. Lista gości kąpielowych tam zamieszczona, wykazuje już 174 kuracjuszy.

Usiłowane morderstwo i samobójstwo. Ze Stanisławowa donoszą: Jan Piotrowski, były właściciel dóbr ziemskich, przegrawszy proces o dobra z Aleksandrem Ciecholewskim, postrzelił go dzisiaj na ulicy w nogę, poczem sam celnym strzałem w szyję życia się pozbawił.

Szabla honorowa dla Ojamy. W Budapeszcie utworzył się pod przewodnictwem Karola Eötvösa komitet, który zajął się sprawą ofiarowania marszałkowi Ojamie szabli honorowej imieniem narodu węgierskiego. Jako przedstawiciel komitetu udał się do Wiednia Arpad Kardhordo, który w tej kwestji porozumiewał się z japońskim ambasadorem Makino. Na szabli znajdować się będzie tylko napis: „Bohaterowi Ojamie". Deputacja, która wręczy marszałkowi japońskiemu ten upominek, ma dnia 3 lipca udać się do Tokio. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877 i 1878 Węgrzy ofiarowali szablę honorową Osmanowi baszy, obrońcy Plewny.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 30 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 13 sztuk, b) jałownika 17, c) cieląt 331 sztuk, d) owiec i kóz 6, e) nierogacizny 108 sztuk, razem 475 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 76 kor., woły opasowe po 76 do 80 kor., krowy po 66 do 74 kor., buhaje po 74 do 81 kor., cielęta po 60 do 65 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 140 do 151 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 475 sztuk, na eksport bydła — rogatego sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 31 maja. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 16·36 do 16·38; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 13·24 do 13·26; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·32 do 11·34; kukurydza na maj —·— do —·—; kukurudza na lipiec 14·76 do 14·78; rzepak na sierpień 23·60 do 23·80. Oferty na pszenicę: dostat. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: utrzymane. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 31 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·—, Akcje węg. Zakł. kred. 783·—, Akcje Anglobanku 308·50, Akcje Unionbanku 542·75, Akcje Laenderbanku 458·75, Akcje Bankvereinu 553·—, Akcje Bodencredit 1022·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 667·25, Akcje kolei połud. 89·—, Kolei Elbethal 445·—, Akcje kolei Północnej 5820, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 533·25, Akcje Rima Muranji 556·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2672, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tureckie tytoniowe 364·75, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 990·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97·85, 56 [illegible] listy Towarz. kred. ziems. 100·15, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50. Losy tureckie 143·75. Marki 117·35. Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.